

COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

17. Cyfrowy List Duchowny, 17 sierpnia 2022

Temat:

WIELKI ZNAK NADZIEI W CHARYZMACIE

OSADZENIE W ŻYCIU

W latach 1948-1964 Matka Maria Teresa była dyrektorką szkoły mody dla dziewcząt w swoim rodzinnym mieście Valkenburg. Towarzyszyła młodym ludziom w zakresie wybiegającym poza obowiązki normalnej nauczycielki. Gdy młode dziewczyny ubiegały się o miejsce w jej szkole, a nie były w stanie opłacić chesnego, wtedy dyskretnie wysyłała im kopertę z pieniędzmi, tak aby ich koleżanki w szkole tego nie zauważyły.



Uczennice te były w stanie opłacić swój pobyt w szkole jak wszyscy inni.

Matka Maria Teresa niezwykle kochała dzieci i młodzież, wychodząc im naprzeciw z szeroko otwartym sercem. Była wyrozumiała dla wszystkich ich trosk i potrzeb, a młodzież traktowała zawsze poważnie. Nie było to zatem przypadkiem, że w 1980 roku została poproszona przez Boga o założenie wspólnoty dla młodzieży, której nadała nazwę Unio Młodzieży „Nasza Przyszłość“. Regularnie odbywały się spotkania połączone z Eucharystią i kameralnymi spotkaniami. W tym czasie dzieci i młodzi ludzie mogli pytać o wszystko, co ich interesowało. Matka Maria



Teresa nigdy nie omieszkła odpowiedzieć na wszystkie nurtujące ich pytania. Wraz z księżmi i wolontariuszami świeckimi z naszej parafii św. Jana Chrzciciela w Mechernich organizowała obozy młodzieżowe w Holandii. Szczególną opieką otaczała młodzież, która przychodziła do niej z rodzin słabych społecznie. Niestety, dalszy rozwój Unio Młodzieży został gwałtownie przerwany przez pomówienia i oszczerstwa. Ale Matka Maria Teresa nie przestała utrzymywać kontaktu z poszczególnymi młodymi ludźmi, którzy przychodzili do niej szukając pomocy, miłości i zrozumienia.

W następującym rozważaniu, zatytułowanym „Wielki znak nadziei w charyzmacie“, Matka Maria Teresa przytacza konkretny przykład młodej dziewczyny, która chciała popełnić samobójstwo, ale nie zrobiła tego kroku z tchórzostwa. Matka Maria Teresa zaopiekowała się nią, poświęciła jej czas i uwagę i towarzyszyła w jej drodze powortonej do życia.

Siostra Lidwina

ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

20.04.1993

Młoda dziewczyna stoi na brzegu strumienia ... Boi się dopełnić ostatecznego kroku w kierunku samobójstwa. Jej zmagania tym razem zakończyły się szczęśliwie. Była zbyt tchórzliwa, by zakończyć swoje życie.

Dziewczynka była jednym z siedmiorga dzieci objętych opieką, które otrzymały miejsce najwładnym z moich kursów szycia. Była niepozorną dziewczyną, wycofaną i zamkniętą w sobie.

Po kilku tygodniach udało mi się dowiedzieć, co było przyczyną tego drastycznego kroku. Rozmową tą chciałam zapobiec kolejnej próbie samobójstwa.

Straszne było usłyszeć historię życia dziewczyny: Mało miłości, mało zrozumienia, mało pomocy. Nie знаła swoich rodziców. Młodość spędziła w różnych domach dziecka. Dokuczano jej, bo była upośledzona. A kiedy chciałam się dowiedzieć, skąd to kalectwo, na jaw wyszła brutalność dzieci w domu dziecka. Nikt nie został ukarany. Została przeniesiona do innej placówki.

Z wielkim zaangażowaniem starałam się oddać sprawiedliwość tym dzieciom. Udało mi się zdobyć ich zaufanie nawet aż do czasu, gdy sami pozawierali małżeństwa i mieli własne dzieci. To było w 1949 roku.

Dziś żyjemy w 1993 roku ... Wiele się zmieniło. W tak nowoczesnym świecie młode pokolenie jest bezradne i zdezorientowane. Obarczają nas odpowiedzialnością za nieporządek tego świata. Zarzucają nam, że ciągle mówimy o pokoju i szczęściu, a nie znajdujemy siły, by je realizować. Pokój nie może się zrealizować, jeśli człowiek porzuci Boga. Nikt nie może lansować szczęścia, jeśli brakuje nam decydującego słowa Bożego. To boli, gdy młodzi ludzie oddają się przemocy, gdy szukają broni, by się dowartościować.

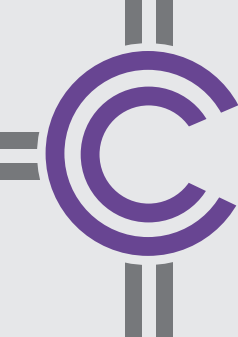


Teologowie zawsze starają się zdusić istniejącą wiarę, przedstawić Boga w taki sposób, aby ludzie traktowali ich słowa poważnie i uznali Boga za okrutnego, tak jak oni to czynią. Jak może panować pokój, jeśli propozycja Chrystusa nie jest już traktowana poważnie? Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Narastająca niewiara sprawia, że nasza siła woli jest nieprzewidywalna. Nieświadomie zamienia się w władzę i dyktaturę. Jesteśmy szybko gotowi do podjęcia działań, które naruszają prawa człowieka. Wtedy nie napotykamy oporu i stajemy się przestępcami. Jugosławia jest wystarczającym na to dowodem. Wszystkie nasze sfery życia nabrały charakteru nienawiści. Woda sięga nam po szyję w obliczu rosnącego niezadowolenia i chciwości.

W centrum tego świata osadzone jest moje powołanie z wolą, aby oddać sprawiedliwość miłości. W najbliższej przyszłości zakończy się kolejny etap budowy polegający na rozbudowie Hospicjum Stella Maris o 70 łóżek, co zapewni dom dla jeszcze większej liczby ciężko chorych pacjentów.

Jestem zmuszona uznać swoją bezsilność i jedyne możliwe wyjście. Jestem powołana do udowodnienia Bożej dobroci, aby drugi człowiek mógł odczuwać pokój w swojej słabości. Nasza nadzieja nie może zawieść w samotności i opuszczeniu. W swoim idealizmie nie mogę pozwolić, aby grzech i wina przebiły się i aby człowiek uciekał się do desperackich czynów. Domy budowane są, aby załagodzić nieszczęście.

Nadzieja zawarta w tych znakach nigdy nie opuści świata. Ten znak tworzy wolność. Człowiek został poproszony o rozpoznanie i uświadomienie sobie prawdziwej natury rzeczy. Nigdy nie wolno mi się zniechęcać oporem. Daleka od wszelkich fałszywych teorii, muszę się zgodzić i poświęcić się nędzy i potrzebom najuboższych. Muszę umieć obdarzyć miłością strwożoną wolność i ofiarować dom tym, którzy stoją w obliczu śmierci.



We wszystkich ślepych zaułkach charyzmat ten, wielki znak dzisiejszych czasów, chce otworzyć drogę do wolności w Chrystusie. Bóg okazuje swoją dobroć w tym znaku i pokazuje swoją dobroć, która daje nam bezpieczeństwo i nadzieję oraz wyznacza cel. Chcemy być wolni. Tam, gdzie człowiek jest dotknięty poprzez Bożą miłość, wolność ta oznacza najbardziej intymną więź z Bogiem. Obecna sytuacja wymaga i szuka dróg wyjścia z tej sytuacji. Pragnie spokoju i wyciszenia. Zamiast znaleźć ją w wierze, człowiek leży znużony i zmartwiony. Zpracowany i nerwowy, tym razem czasy te szukają stale czegoś lepszego. Każde spojrzenie na większy luksus oddała jednak perspektywę jego osiągnięcia, gdyż można go znaleźć tylko w Bogu.

Kiedyś podszedł do mnie chory na AIDS i powiedział: „Czy muszę umrzeć?”.
Odpowiedziałem: „Wszyscy musimy kiedyś umrzeć“.

„Jestem jeszcze tak młody. Wszyscy wykręcają się, kiedy ze mną rozmawiają. Jestem jednym z tych, którego się obwinia. Czy ty również uważasz, że jestem winny?“

„Wszyscy jesteśmy słabi i winni, ale jeśli uważasz, że to kara Boża spadła na ciebie, to muszę temu stanowczo zaprzeczyć. Dobroć Boga sprawia, że od czasu do czasu uświadamiamy sobie, jak poważnie podchodzi On do kwestii odkupienia. I woła do ciebie: Jeśli teraz doświadczasz bezpieczeństwa w tym domu, bądź wdzięczny. Bądź osobą, która miłości i życia nie bierze za pewnik.“

Nie wiedzij w swoim bólu, bo to, co musisz znieść, jest łaską dla wszystkich, abyśmy nie pozostali zatwardziali i niemi wobec tych, którzy muszą znosić trud samotności.“

Myślę, że nie trzeba dodawać, że ten charyzmat, który Bóg mi powierzył, ośmiela się iść drogą nędzy, a potem widzi swoje spełnienie, gdy słowo „tak“ wchodzi w konsekwencję stworzenia. Moje dzieła udowodnią, że Bóg obecny jest ze Swoją miłości. Jest to jego dzieło i dlatego spełnia się w słowie i czynie. Tylko wtedy, gdy wiernie pomagam innym, gdy moje dzieła uszczęśliwiają i uzdrawiają innych, gdy inni zostają ożywieni, wtedy sam Bóg staje się widoczny.

Boże

Wielki i wszechmocny,
sprawiedliwy i pełen łaski.
Pełen dobroci zachęcasz mnie,
aby wynieść mnie do Ciebie.



Przez zasługi Jezusa Chrystusa jest mi ona dana,
by chwalić Twoją dobroć.

W nim objawiłeś się Ty sam.

Twoja wszechmoc jest niezglębiona,
miłość Twoja niezmierna.

Jeśli myślę, że cię zrozumiałam,
znikasz mi z oczu.

Szukam Cię nieustannie,
bo bez Ciebie nie mogę istnieć.

Kiedy myślę, że Cię znalazłem,
jesteś jeszcze dalej.

Jeśli wyobrażam sobie, że wiem o Tobie wszystko,
sprawiasz, że czuję, jak bardzo muszę być arogancka.

A jednak jestem w stanie Cię kochać.

W tej miłości doświadczam
że pochodzi od Ciebie.

Ty zawsze kierujesz moje kroki na krzyż Twojego Syna,
gdzie muszę wyznać

jak bardzo jestem bezsilna.

W Jezusie dajesz mi siłę do wiary,
wypełniasz mnie ciepłem

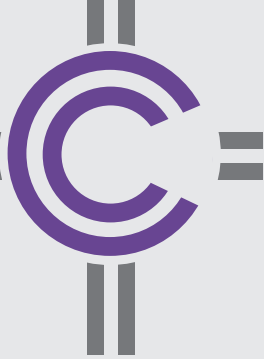
które sprawia, że płaczę: Dziękuję ci.

Zstąpiłem na dno swojej nicości,
by doświadczyć, jak bardzo jest to cenne...

by szukać Twej łaski w całości

i prosić Cię, byś mnie wzmocnił,

abym mogła Cię uczcić za Twoją dobroć i łaskę.



Każde słowo, które wymyka się z moich ust,
może być dodane do zasług Jezusa Chrystusa.

Niech każdy czyn wspiera Twój plan
że wszystko może być w zgodzie z moją obietnicą.

Niech moje myśli nie będą w niczym potępieniem,

ani też żadna nieuprzejma krytyka
nie może pojawić się w moim sercu.

Niech wszystkie moje poczynania
potwierdzą moje dziecięce oddanie,
niech będą dla świata znakiem Twojej obecności.

Niech moje oczy będą blaskiem Twojej miłości,
wyrażeniem emocji w moim odkupieniu.

Moje dzieła mają odzwierciedlać Twoje dzieło,
aby Twoje oblicze było poruszeniem Twojej miłości.

O Ojczy, nie mam słów,
by mówić o Tobie.

Pokazałeś mi tak wiele,
że mogę tylko dziękować
na wieki wieków.

(Od: Matka Maria Teresa „Ich bitte dich, o heilige Kirche – Im Namen des Geistes“
„Proszę Cię, o święty Kościele – w imię Ducha Świętego.”, wyd. Westerngrund 1994, s. 167)



KOMMENTARZ

S. Jane Rhita Kisembo G.S.S.

Charyzmat jest wielkim znakiem nadziei, bo oznacza życie i radość. Charyzmat służy oczyszczeniu, uświęceniu i zbawieniu. Kontemplacja Matki Marii Teresy uświadamia nam, jak ważne jest, abyśmy dbali o siebie nawzajem.

Jezus chce, abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak On nas umiłował, a to może się stać tylko dzięki łasce Boga. Matka Maria Teresa podaje przykład młodej dziewczyny która postanowiła popełnić samobójstwo, ale potem zmieniła zdanie. Czasami nasze czyny podyktowane są sytuacją, w której się znajdujemy. Jesteśmy zniechęceni, tracimy nadzieję i czujemy się samotni. W swojej sytuacji, młoda dziewczyna utraciła wiarę w siebie. Miała smutne życie, dlatego życie jej nie było szczęśliwe. W takiej sytuacji bardzo ważne było, że ktoś się nią zaopiekował.

Dzięki pomocy Matki Marii Teresy młoda dziewczyna wróciła na właściwe tory życia. Życie z niepełnosprawnością jest czasem wyzwaniem. Gdybyśmy wszyscy sobie nawzajem pomagali, nie byłoby problemu. W wersecie 12 Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, w jaki sposób Apostołowie żyli jako wspólnota, głosząc Boga i jak dzielili się wszystkim. W dzisiejszym pełnym wyzwań świecie musimy skupić się szczególnie na młodym pokoleniu.

Jest bezradnie i pozbawione przywództwa w społeczeństwie; wielu młodych ludzi jest zniechęconych i nie widzi wyjścia ze swojej sytuacji.

Być może także dlatego, że stracili bliskich, rodziców i krewnych.

Mogą być bezrobotni lub nie potrafią dostać przyzwoitej pracy, mimo, że posiadają stopień naukowy. Zwykle mamy tendencję, aby dbać jedynie o siebie i zapominać o tym, czego potrzebują inni.

Matka Maria Teresa miała wielkie poczucie wspólnoty. Opiekowała się wszystkimi ludźmi - nie po to, by im się przypodobać, ale by postępować zgodnie z tym, co jest napisane w Piśmie Świętym.

„Wykonuj swoją pracę z radością, jakby to było dla Pana, a nie dla ludzi; wiesz, że będziesz otrzymać w nagrodę dziedzictwo od Pana. Służcie Chrystusowi Panu!” - Kol 3:23-24

Właśnie ta duchowość, ten charyzmat, jest udziałem Zgromadzenia Sióstr Dobrego Samarytanina w Ugandzie, którego założyciel, kard. Emmanuel Nsubuga, jest chrześcijaninem, który kocha i służy potrzebującym i osobom starszym.

Postrzegamy, że w dzisiejszych czasach istnieje duża przepaść między młodym a starszym pokoleniem. Młodzi zawsze obwiniają starszych, że nie byli im dobrymi

towarzyszami na drodze ich życia. A starsi tym bardziej obwiniają młodych za to, że tak są pochłonięci technologią i innowacjami, że nie mogą nawet znaleźć czasu na dzielenie się Słowem Bożym z innymi. Z pewnością jest to przyczyną wielu problemów w życiu młodych ludzi, a niektórzy w ogóle już nie wierzą w istnienie Boga, co przysparza Kościołowi wiele udręk. Wielu boryka się z problemami natury psychicznej i chorobami, które zagrażają ich życiu.

Kardynał Emmanuel Nsubuga (Uganda) i Matka Maria Teresa (Niemcy) poszli w ślady Dobrego Samarytanina z Łk 10,25-37. Dokładali oni wszelkich starań, by poświadczając, że takim osobom należy poświęcać szczególną uwagę, aby mogli umrzeć szczęśliwie i z nadzieją.

MODLITWA

Boże, nasz Ojciec, Ty dałeś swojemu Kościołowi inspirujące przykłady i naukę ludzi, którzy prowadzili święte życie i teraz cieszą się z Tobą w Twoim niebiańskim Królestwie. Spójrzcie na ludzi dobrej woli, którzy poświęcają się pracy i służbie ubogim.

Ojciec, prosimy Cię również o zmianę sposobu życia. Spraw, by nasze serca były żywe, abyśmy mogli rozpoznać Cię w każdej istocie. Kochajmy ich i bądźmy sprawiedliwie wobec nich. Żyjmy odnowionym życiem wobec naszych braci i siostr. Uznajmy dar życia i w miarę możliwości chrońmy go do wszelkiego zagrożenia. Daj społeczeństwu ludzi prawdziwie oddanych miłości Boga. dzielącymi się z ubogimi całym swoim majątkiem.

Niech Boża miłość trwa, niech Jego Duch nadal nam towarzyszy i wskazuje właściwą drogę do wieczności. aśladujmy Jezusa, największego Samarytanina, który przyjmował każdego i pytał o jego potrzeby. Modlimy się przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który żyje i króluje w jedności Ducha Świętego teraz i na wieki.



S. Jane Rhita przed portretem założyciela swego Zgromadzenia kard. Emmanuela Kiwanuka Nsubuga w domu macierzystym w Nalukolongo, w Ugandzie.

S. Jane Rhita Kisembo G.S.S. jest członkiem Zgromadzenia Good Samaritan Sisters z Nalukolongo, Kampala w Ugandzie, którego celem jest urzeczywistnienie miłości Boga i bliźniego oraz troska o ubogich, chorych i potrzebujących. Od 18 lat służy jako siostra zakonna swojemu zgromadzeniu. Jest nauczycielką i wicedyrektorką Wyższej Szkoły Podyplomowej St. Lawrence w Kampala, w Ugandzie (St. Lawrence University School of Postgraduate Studies and Research).

Siostra Jane Rhita ukończyła z wyróżnieniem studia na Martyrs University w Nkozi, w Ugandzie (licencjat) oraz otrzymała tytuł magistra na fakultecie Administracja i Rozwój w Edukacji na Uniwersytecie Walsh w North Canton, Ohio. Od 2017 r. jest przyjaciółką Communio in Christo.



Stopka redakcyjna

Wydawca: Ordo Communions in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Henri Grüger i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Henri Grüger i Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy